

Sygn. akt II K 691/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 01 kwietnia 2014 roku.

Sąd Rejonowy w Sokółce w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Michał Czapka

Protokolant Paulina Styczyńska

bez udziału Prokuratora, przy udziale oskarżycielki prywatnej W. S.

po rozpoznaniu dnia 11 marca 2014 roku i 01 kwietnia 2014 roku w S. na rozprawie sprawy z oskarżenia prywatnego W. S. przeciwko

**K. B. (1)** s. J. i Z. z domu M., urodzonego (...) w N.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 02 października 2012 roku w N. pobił W. S., dusił, bił drewnianym kołem, usiadł i dusił, zranił jej szyję i spowodował skutki opisane w protokole sądowo – lekarskim,

tj. o czyn z art. 157 § 2 kk,

II. w dniu 17 grudnia 2012 roku na rynku poniedziałkowym w S. podszedł i znieważył W. S. wulgarnymi słowami w obecności innych osób,

tj. o czyn z art. 216 § 1 kk,

**o r z e k a**

I. Ustalając, że czyn oskarżonego K. B. (1) zarzucony mu w punkcie I polegał na tym, że:

w dniu 02 października 2012 roku w N. stosując przemoc fizyczną w postaci bicia pięściami i kijem po ciele spowodował u pokrzywdzonej W. S. uszkodzenia ciała w postaci otarcia naskórka na tylnobocznej powierzchni szyi po stronie prawej leżące od przodu do tyłu, otarcia naskórka na bocznej powierzchni szyi po stronie prawej w rzucie mięśnia mostkowo-obojęczkowo-sutkowego, podbiegnięcia krwawego na łokciowej powierzchni przedramienia lewego, obrzęku i podbiegnięcia krwawego zarysu grzbietowej powierzchni stawu międzypaliczkowego bliższego palca III ręki prawej, dwóch podbiegnięć krwawych na pośladku lewym, bolesności uciskowej lewego biodra, bolesności uciskowej w rzucie łopatki lewej z bólowym ograniczeniem ruchów rotacyjnych w stawie ramiennym lewym, powodujące naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający 7 dni, i jako taki wypełniał dyspozycję art. 157 § 2 kk,

na mocy **art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk warunkowo umarza postępowanie karne** wobec oskarżonego K. B. (1) o ten czyn na okres próby oznaczony **na 1 (jeden) rok od dnia uprawomocnienia się orzeczenia**.

II. Ustalając, że czyn oskarżonego K. B. (1) zarzucony mu w punkcie II polegał na tym, że w dniu 17 grudnia 2012 roku w S. na rynku przy ulicy (...) znieważył W. S. kierując do niej w obecności innych osób słowa powszechnie uważane za wulgarne i jako taki wypełniał dyspozycję art. 216 § 1 kk, **na mocy art. 1 § 2 kk w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 kpk postępowanie karne o ten czyn umarza**.

III. Na mocy art. 67 § 3 kk zobowiązuje oskarżonego **K. B. (1)** do naprawienia szkody wyrządzonej czynem kwalifikowanym z art. 157 § 2 kk w części poprzez zapłatę **na rzecz pokrzywdzonej W. S. kwoty 500 (pięciuset) złotych** jako zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, płatne od dnia uprawomocnienia się orzeczenia.

IV. Zwalnia oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w sprawie, zaś w części umarzającej postępowanie kosztami sądowymi obciąża Skarb Państwa.

V. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. B. kwotę 619,92 (sześciuset dziewiętnastu złotych 92/100 groszy) złotych, w tym kwotę 115,92 (stu piętnastu złotych 92/100 groszy) złotych jako kwotę należnego podatku od towarów i usług, tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego.

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny:

K. B. (1) urodzony w (...) roku mieszka w N. w gminie J.. W tej samej wsi mieszka ponad sześćdziesięcioletnia W. S.. W dniu 02 października 2012 roku zwierzęta gospodarskie W. S. wyszły na pola innych rolników. Poszła je zabrać i w tym celu udała się do ogrodu K. B. (1) aby zabrać swojego konia. Spotkała tam oskarżonego i między nimi doszło do słownej utarczki. Zdenerwowany K. B. (1) pobił wtedy pokrzywdzoną pięściami i kijem powodując u niej uszkodzenia ciała w postaci otarcia naskórka na tylnobocznej powierzchni szyi po stronie prawej leżące od przodu do tyłu, otarcia naskórka na bocznej powierzchni szyi po stronie prawej w rzucie mięśnia mostkowo-obojęczykowo-sutkowego, podbiegnięcia krwawego na łokciowej powierzchni przedramienia lewego, obrzęku i podbiegnięcia krwawego zarysu grzbietowej powierzchni stawu międzypaliczkowego bliższego palca III ręki prawej, dwóch podbiegnięć krwawych na pośladku lewym, bolesności uciskowej lewego biodra, bolesności uciskowej w rzucie łopatki lewej z bólowym ograniczeniem ruchów rotacyjnych w stawie ramiennym lewym, powodujące naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający 7 dni. Na miejsce wezwano policję, która podjęła czynności w kierunku czynu z art. 77 kw przeciwko W. S. wezwano również pogotowie, które udzieliło pomocy medycznej pokrzywdzonej.

Od tego czasu stosunki sąsiedzkie między oskarżonym a pokrzywdzoną jedynie pogorszyły się. Kiedy przypadkowo spotkali się w dniu 17 grudnia 2012 roku na rynku w S. na ulicy (...) znieważył W. S. kierując do niej w obecności innych osób słowa powszechnie uważane za wulgarne.

Powyższy stan faktyczny ustalono przede wszystkim na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego K. B. (1) (k. 30-31, 67), zeznań pokrzywdzonej W. S. (k.31, 68 oraz k. 28, 90-91 z akt II W 1356/12), dokumentacji medycznej (k.6-7), protokołu oględzin sądowo – lekarskich (k.4-5), notatki urzędowej (k. 35 akt II W 1356/12), zeznań M. P. (k.70 oraz z akt II W 1356/12 k. 114-115), zeznań W. S. (2) (k.70, z akt II W 1356/12 k. 104), zeznań Ł. M. (k.31, 75), zeznań M. M. (1) (k.32, 69, z akt II W 1356/12 32-33, 103).

Oskarżony K. B. (1) (k. 30-31 67) nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów. Wyjaśnił, że zdarzenia opisane przez oskarżycielkę prywatną nie miały nigdy miejsca i cała sprawa jest wynikiem jej złego charakteru i złej woli. Podniósł, że zwierzęta pokrzywdzonej przez cały czas wchodziły mu w szkodę. Odnośnie zdarzenia z dnia 02 października 2012 roku wskazywał, że to W. S. uderzyła go uzdą, on zaś po tym spokojnie poszedł do domu. W toku pierwszej rozprawy mówił, że on się tylko osłaniał przed pokrzywdzoną, która zabrała mu leszczynowy kijek, którym się podpierał i nim go okładała. Szarpali się, zabrał jej kijek i poszedł do domu. Nigdy też nie wyzywał jej na rynku w S., mimo że czasami się tam spotykali.

### **Sąd zważył, co następuje:**

W opinii Sądu materiał dowodowy przedstawiony mu do oceny na rozprawie głównej potwierdził zasadność zarzutów sformułowanych przez oskarżycielkę prywatną. Niniejsza sprawa była typowym postępowaniem prywatnoskargowym, toczyła się o drobne przestępstwa popełnione w warunkach sporu sąsiedzkiego, obie

skonfliktowane strony wysuwały wobec siebie bardziej lub mniej zadawnione urazy i zarzuty. Materiał dowodowy był więc sporny i treściowo niejednorodny, z drugiej strony nie należał do szczególnie obszernych, zdarzenia faktyczne nie miały przy tym charakteru skomplikowanego. Dużym ułatwieniem dla Sądu był fakt, że część z materiałów dowodowych odnoszących się do pierwszego przestępstwa została już zebrana przez policję w sprawie II W 1356/12 Sądu Rejonowego w Sokółce. Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się w głównej mierze na zeznaniach pokrzywdzonej uzupełnionych o zeznania interweniującego w dniu 02 października 2012 roku policjanta oraz dowodach o charakterze obiektywnym, a więc dokumentacji medycznej i sprawozdaniu lekarskim oraz notatce urzędowej z interwencji. Odnośnie drugiego zdarzenia Sąd miał na względzie przede wszystkim zeznania pokrzywdzonej oraz bezpośredniego świadka L. M.. Dowody te uznano za wiarygodne i zdadne do zrekonstruowania na ich podstawie przedmiotowych wydarzeń. W tym stanie rzeczy uznano, że oskarżycielka prywatna wywiązała się z obowiązku wykazania winy oskarżonego.

Najważniejszym dowodem w sprawie były zeznania pokrzywdzonej W. S.. Sąd generalnie uznał je za wiarygodne, przy czym uwzględniono jednocześnie ich jednostronną wymowę skierowaną przeciwko oskarżonemu. Na pewno więc pokrzywdzona w swoich osądach nie mogła być obiektywna i celowo starała się obciążyć oskarżonego. Powyższe nie mogło jednak doprowadzić do odrzucenia jej relacji, bo ta zdaniem Sądu, była prawdziwa, a wzięto pod uwagę jedynie ich specyficzną (skądinąd naturalną w sprawach z oskarżenia prywatnego) wymowę mającą na celu przedstawienie siebie samej wyłącznie w pozycji ofiary i wyolbrzymianie negatywnych zachowań adwersarza. W tym miejscu należy wskazać, że Sąd obserwował zachowanie obu stron na sali rozpraw i wszystko wskazuje, że ten sposób bycia nie odbiega od rzeczywistej postawy tych osób w innych sferach życia, a więc także w czasie przedmiotowych wydarzeń. Tak więc oboje zachowywali się w sposób wybuchowy i w przypadku zdenerwowania byli impulsywni.

Zeznania pokrzywdzonej były szczegółowe i konsekwentne. Cecha ta na pewno dodawała im wiarygodności. Zeznała więc, że chciała zabrać swojego konia, który uciekł do ogrodu B.. Nagle zza stodoły wyskoczył B. z kijem i zaczął ją bić. Upadała na prawy bok i wtedy zaczął ją uderzać po lewym boku, miednicą, kręgosłupie oraz dusić rękoma. Groził jej, wyzywał, zniszczył też jej telefon. W końcu udało jej się wyswobodzić. Poszła do M. K., a potem do domu i mąż wezwał policję i karetkę (k.31). To samo mówiła w czasie drugiego przesłuchania (k.68). Istotnym jednak jest, że pokrzywdzona taką samą wersję przedstawiła w toku własnej sprawy o czyn z art. 77 kw, zaraz po tym zdarzeniu, co na pewno w dużym stopniu uwiarygodnia jej wersję. Zeznała wtedy, że gdy przechodziła za stodołę B., ten nagle wypadł i uderzył ją kijem, upadła, a on usiadł na niej i uderzał (k.28, 90-91 II W 1356/12).

Istotnym dowodem potwierdzającym zeznania oskarżycielki była dokumentacja medyczna (k.6-7). W dniu 03 października 2012 roku sama podała do dokumentacji medycznej, że została uderzona kijem, duszona. Wszystkie obrażenia wyszczególnione w wyroku potwierdził zaś protokół oględzin sądowo – lekarskich z dnia 5 października 2012 r. (k.4-5). Był to dowód wiarygodny, sporządzony przez lekarzy obducentów zajmujących się na co dzień tego typu czynnościami.

Dalej wersja pokrzywdzonej jest zbieżna z jej relacją podaną zaraz po zdarzeniu interweniującym policjantom. Wynika to z notatki urzędowej z k. 35 akt II W 1356/12 kiedy to powiedziała policjantom, że idąc po klacz napotkała oskarżonego, który uderzył ją kijem, upadła, a on usiadł na niej i uderzał rękoma. Jednocześnie z notatki wynika, że K. B. miał mówić, że po krótkiej kłótni sąsiadka uderzyła go uzdą, a on w nerwach ją popchnął. Jednocześnie interweniujący policjant M. P. (k.70 oraz z II W 1356/12 k. 114-115) potwierdzając te informacje podał, że W. S. bardzo narzekała na ból, widział ślad na jej szyi. Z uwagi na obiektywny charakter tych informacji zeznania te były wiarygodne.

W sprawie przesłuchano również męża pokrzywdzonej W. S. (2), który jedynie potwierdził obrażenia pokrzywdzonej, same zdarzenie znał zaś z jej opowiadań. Widział jedynie jego końcowy etap kiedy B. miał wymachiwać kijem, a żona szła z płaczem. To samo mówił w sprawie o wykroczenie (k.70, z akt II W 1356/12 k. 104). Z uwagi na fakt, że zeznania te były zgodne z innymi wskazanymi wyżej dowodami również uznano je za wiarygodne.

Należy również zwrócić uwagę na zeznania M. M. (1) (k.32, 69, z akt II W 1356/12 32-33, 103), który podał, że widział pokrzywdzoną zaraz przed przedmiotowym zdarzeniem i nie posiadała ona jeszcze wtedy jakichkolwiek obrażeń ani

nie była pobrudzona. Skoro zaś niedługo potem nawet policjant stwierdził u niej obrażenia, to logicznym jest że musiały one powstawać w wyniku działania K. B.. Zeznania te Sąd uznał za wiarygodne, tym bardziej, że świadek wyraźnie starał się dystansować od konfliktu i zeznawał na okoliczności pozornie dla sprawy nieistotne.

Niewiele do sprawy wniosły zeznania M. K. (2) (k.69, 31-32, z akt II W 1356/12 k. 29, 91). Z uwagi na fakt, że osoba ta wprost przyznała się do kłamstwa w sprawie o wykroczenie na pewno nie był to wiarygodny świadek. Fakt czy W. S. rzeczywiście pokazywała mu swoje obrażenia czy nie, nie miał przy tym zasadniczego znaczenia w sprawie.

Uwzględniono w końcu wyjaśnienia K. B., który przyznał, że doszło do szarpaniny z pokrzywdzoną, mówiąc o tym zarówno w toku procesu jak i w czasie informacyjnego wypytania przez policjantów. Potwierdza to w dużym stopniu zeznania pokrzywdzonej. Nie dano jednak wiary oskarżonemu, że to W. S. go zaatakowała uzdą i była stroną atakującą. W opinii Sądu była to nieudolnie podjęta próba obrony mająca na celu wyprzedzić ewentualne oskarżenie ze strony W. S.. K. B. musiał od początku zdawać sobie sprawę, że wyrządził jej krzywdę i tak próbował tłumaczyć swoje naganne postępowanie. Gdyby rzeczywiście odniósł jakikolwiek obrażenia to na pewno okazałyby je policjantom, co zostałyby odnotowane w notatce urzędowej. Owszem, zapewne między stronami doszło do jakiejś utarczki słownej związanej z opieką nad zwierzętami i szkodami rolnymi, jednak brak jest jakichkolwiek dowodów na okoliczności usprawiedliwiające oskarżonego w użyciu przemocy fizycznej.

Pozostałe dowody nie miały zasadniczego znaczenia przy ustaleniu stanu faktycznego dotyczącego czynu z art. 157 kk, w szczególności nie były nimi zeznania B. B., która zdarzenie знаła jedynie z opowieści męża.

W tym stanie rzeczy uznano, że oskarżony popełnił pierwszy zarzucony mu czyn kwalifikowany z art. 157 § 2 kk. Nie ma wątpliwości, że wprost zrealizował dyspozycję tego przepisu. Użył siły fizycznej powodując u pokrzywdzonej obrażenia, które naruszyły czynności narządu ciała na okres poniżej dni siedmiu. Zostały one wprost opisane w sprawozdaniu lekarskim. Oskarżony działał umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Nie ma wątpliwości, że zadając W. S. ciosy ręką i kijem, używając więc siły fizycznej w warunkach swojej przewagi – wiedział, że spowoduje u niej skutki w postaci uszkodzeń ciała.

Sąd ustalił również, że oskarżony dopuścił się czynu kwalifikowanego z art. 216 § 1 kk, przy czym nie stanowił on przestępstwa z uwagi na znikomy stopień społecznej szkodliwości. W tym zakresie oparto się na zeznaniach pokrzywdzonej oraz bezpośredniego świadka Ł. M.. Tak więc W. S. (1) (k.31, 68) zeznała, że oskarżony podszedł do niej na rynku w S. kiedy sprzedawała gęsi i ją wulgarnie wyzwał. W opinii Sądu pokrzywdzona zeznała prawdę. Trudno sobie wyobrazić aby fałszywie miała oskarżyć K. B. właśnie o taki czyn, bez żadnego osadzenia tego zdarzenia w rzeczywistości, tym bardziej, że jej zeznania dotyczące pierwszego czynu były w pełni wiarygodne. W końcu wreszcie słowa W. S. potwierdził Ł. M. (k.31). Podał, że był świadkiem awantury między pokrzywdzoną, a innym starszym mężczyzną. Padły jakieś wulgarnie słowa. Zeznając po raz drugi sprostował swoją pomyłkę co do miejsca zdarzenia oraz wskazał, że ten mężczyzna mówił wulgarnie słowa pod adresem oskarżycielki, potem się kłócili (k75). Cała sytuacja była niepoważna i go śmieszyła. Zeznania tej osoby Sąd uznał za wiarygodne i obiektywne. Świadek nie jest zainteresowany określonym zakończeniem tego sporu, nie jest związany z żadną ze stron, przekazał ponadto informację świadczącą również na niekorzyść oskarżycielki prywatnej.

Odnośnie tego zdarzenia niewiele wniosły zeznania W. S. (2), który miał słyszeć o zdarzeniu na rynku oraz B. B., z których kategoriycznie nie wynikała niemożliwość popełnienia takiego czynu przez oskarżonego.

W opinii Sądu zachowanie oskarżonego, aczkolwiek wprost wypełniające znamiona przestępstwa z art. 216 § 1 kk, nie stanowiło przestępstwa, ze względu na znikomy stopień społecznej szkodliwości tego czynu. Zgodnie z art. 1 § 2 kk nie stanowi przestępstwa czyn, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. W myśl art. 115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Powyższy katalog jest zamknięty. Oczywiście przy tym jest, że ładunek społecznej szkodliwości konkretnego zachowania się urzeczywistniającego znamiona czynu zabronionego może być większy albo mniejszy, a poszczególne czyny

zabronione można ze sobą pod tym względem porównywać. Szczególnym zadaniem Sądów jest ocena stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa w ramach przyjmowanej kwalifikacji prawnej, by czyny błahe zostały odróżnione od poważnych, a każdy z nich został odpowiednio ukarany. Oceny tej nie można sprowadzać do ogólników, ale wskazać należy, jakie są jej konkretne kryteria (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie w wyroku z 20 czerwca 2000 r. II AKa 99/2000, Prok. i Pr. 2000, z. 12, poz. 19 - dodatek). Natężenie społecznej szkodliwości konkretnego zachowania się stanowi zawsze wypadkową (pochodną) czynników wskazanych w art. 115 § 2 kk. Ocena stopnia społecznej szkodliwości konkretnego zachowania się powinna być oceną całościową uwzględniającą okoliczności wyżej wymienione.

Okoliczności popełnienia czynu to czas, miejsce oraz tzw. kontekst sytuacyjny zachowania się. W niniejszej sprawie owe okoliczności wskazują na znikomą karygodność czynu. Zdarzenie to stanowiło w swojej istocie kłótnię na placu targowym, a więc było swoistym incydentem, do których w warunkach małomiasteczkowych dochodzi często i stanowią niemal koloryt lokalnego drobnego handlu. Oczywiście są to zdarzenia, które należy oceniać negatywnie, jednak niezasadnym jest wkraczanie do tych sporów przy zastosowaniu prawa karnego. Zdaniem Sądu najwłaściwiej do tej sprawy podszedł świadek M., który uważał całe zajście za mało poważne, wręcz śmieszne. Dalej należy wskazać na zachowanie się samej pokrzywdzonej, wynika to również z zeznań świadka M., że po wulgaryzmach oskarżonego nie pozostała bierna, również krzyczała na niego. Był to na pewno przekaz prawdziwy, przystający wprost do zachowania oskarżycielki z sali rozpraw, czy też opisywanego przez policjanta P.. Zdarzenie to nie polegało więc na tym, że oskarżony wyzwiał pokrzywdzoną i ona bezbronne wysłuchiwała tych inwektyw ale jego słowa dopiero wywołały dalsze zdarzenia i kłótnię na rynku. Oczywiście oskarżycielka ma prawo czuć się obrażona przez oskarżonego, a jego zachowanie było naganne moralnie, ze względu jednak na tło całej sytuacji i stopień społecznej szkodliwości, należy go oceniać w kategoriach obyczajowych, a nie prawno Karnych. Okoliczności czynu dotyczą również wieku uczestników zdarzenia. Oboje są osobami co najmniej dojrzałymi, emerytami.

Dalej Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony na pewno nie planował tego czynu. Od dłuższego czasu żywił uraz do pokrzywdzonej, żyli w konflikcie, a sytuacja z dnia 02 października 2012 roku tylko go zaostrzyła. Kiedy więc ją przypadkowo spotkał w S. pod wpływem emocji dopuścił się zachowania z art. 216 § 1 kk. Zdaniem Sądu nie umiał zapanować nad swoimi negatywnymi emocjami, ale trudno tutaj mówić o premedytacji czy zaplanowanym działaniu. Tym samym motywacja sprawcy również nie zasługuje na szczególne potępienie. Motywacja jest pojęciem, obejmującym całokształt elementów intelektualnych i emocjonalnych kształtujących nastawienie sprawcy i objaśniających, dlaczego dopuścił się przestępstwa. Wartościowanie motywów kierujących sprawcą nawiązuje do wypracowanych w teorii i orzecznictwie ocen „pobudek” np. niskich, zasługujących na uwzględnienie, zasługujących na szczególne potępienie. Sformułowanie z art. 115 § 2 kk „sposób i okoliczności popełnienia czynu” obejmuje szeroką gamę okoliczności, które charakteryzują zarówno popełniony czyn, jak i osobę sprawcy, np. działanie okrutne, uporczywe, złośliwe lub długotrwałe, planowane, albo - odwrotnie - działanie w afekcie, pod wpływem niewłaściwego zachowania innej osoby, prowokacji itp. Wymienione okoliczności należy uwzględnić niezależnie od tego, czy zostały ujęte w znamionach ustawowych przypisanego czynu (wtedy najczęściej tworzą typ kwalifikowany albo odwrotnie - typ uprzywilejowany), czy też nie zostały w tych znamionach uwzględnione, skoro rzutują one na stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu. W tym wypadku bezspornie afektywne zachowanie oskarżonego, pod wpływem impulsu w opisanych wyżej okolicznościach spotkania na placu handlowym winno zostać wzięte pod uwagę jako okoliczność wpływająca na zmniejszenie stopnia karygodności czynu.

Przestępstwo z art. 216 § 1 kk skierowane jest przeciwko czci. Bez wątplenia ochrona dobrego imienia, czci, nie jest dobrem mierzalnym w sensie fizycznym, zatem ocena szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu w sferze psychicznej, zachowaniem stypizowanym w normie art. 216 § 1 kk, powinna być dokonywana przez pryzmat charakteru i czasu podjęcia przez pokrzywdzonego działań zmierzających do ochrony naruszonego dobra. Zachowanie pokrzywdzonego będzie bowiem wskazywało na poziom jego indywidualnych negatywnych dolegliwości. Odnosząc ten pogląd do niniejszej sprawy należy wskazać, że stopień naruszonego dobra w niniejszej sprawie nie był wysoki, a był znikomym. Nie może być wątpliwości, że pokrzywdzona została obrażona. Bez spełnienia tej przesłanki nie można byłoby w ogóle mówić o wyczerpaniu przez osk. B. dyspozycji art. 216 § 1 kk. Należy jednak zaznaczyć, że dalsze zachowanie

pokrzywdzonej wskazuje, że stopień tej urazy nie był znaczny i nie spowodował u oskarżycielki jakiś szczególnie negatywnych przeżyć psychicznych oraz nie naraził ją na negatywne opinie w środowisku lokalnym. Zachowanie to, bardziej naganne świadectwo wystawiło oskarżonemu, a nie pokrzywdzonej. W końcu wreszcie W. S. (1) nie podjęła natychmiastowo (bez nieuzasadnionej zwłoki) czynności zmierzających do ukarania oskarżonego. Przykładowo w dniu zdarzenia, czy też w bezpośredniej bliskości czasowej nie udała się na policję, a przede wszystkim prywatny akt oskarżenia wystosowała ponad pół roku po tym zajściu. To również świadczy o stopniu jej negatywnych przeżyć w związku z zachowaniem oskarżonego. Moment podjęcia tych działań został uwzględniony przez Sąd w kategoriach elementu pozwalającego na określenie wysokości szkody wyrządzonej tym czynem, przez co należy rozumieć w niniejszej sprawie nie tyle szkodę majątkową, lecz stopień uszczerbku w innych dobrach chronionych prawem, rozmiar zagrożenia tych dóbr wywołany czynem przestępnym określającym stopień naruszenia dobra prawnego – w tym przypadku czci i dobrego imienia. Takie zachowanie wskazuje na niski poziom indywidualnych negatywnych dolegliwości w sferze psychicznej pokrzywdzonej.

Jeżeli chodzi o przesłankę z art. 115 § 2 kk „rodzaj i charakter naruszonego dobra” to chodzi tu o dobro prawne, w które godzi czyn zabroniony. Pomocna w ocenie „wagi” naruszonego dobra jest wynikająca z systematyki Części szczególnej kodeksu karnego swoista gradacja dóbr pod względem rodzajowym (bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne państwa, życie, zdrowie, wolność, cześć jednostki itd.), ale nie jest to kryterium przesądzające. Z umieszczenia w końcowych rozdziałach kodeksu przepisów chroniących mienie (własność i inne prawa majątkowe) oraz obrót gospodarczy bynajmniej nie wynika, że są to dobra mniej ważne niż np. porządek publiczny czy wiarygodność dokumentów (por. A. Marek, Prawo karne, s. 391-393). Najbardziej niezawodnym z kryteriów oceny wartości dóbr jest więc wysokość sankcji grożących za poszczególne typy przestępstw. Wysokość sankcji przestępstwa z art. 216 § 1 kk nie jest wysoka, stąd też płynie oczywisty wniosek, że waga chronionego przez ten przepis dobra prawnego nie należy do szczególnie wysokich.

Dlatego też orzeczono na mocy art. 17 § 1 pkt 3 pkp w zw. z art. 1 § 2 kk umarzając postępowanie w sprawie o czyn z art. 216 § 1 kk.

Pomimo ustalenia winy oskarżonego w popełnieniu czynu kwalifikowanego z art. 157 § 2 kk Sąd uznał, że zasługuje on na warunkowe umorzenie postępowania karnego. W sprawie przeważały bowiem okoliczności o charakterze łagodzącym, które wskazywały, że K. B. (1) zasługuje na zastosowanie środka o charakterze probacyjnym i nie jest niezbędnym wydanie wobec niego wyroku skazującego. Okoliczności te odnosiły się zarówno do elementów natury przedmiotowej jak i podmiotowej przypisanego czynu. Zdaniem Sądu nie było to wydarzenie na tyle poważne i niosące za sobą tak wysokiej dawki bezprawia, że koniecznym jest wymierzenie kary. Samo stwierdzenie naganności zachowania oskarżonego przy przypisaniu mu sprawstwa tego czynu przy zastosowaniu środka probacyjnego oraz konieczność zapłaty pokrzywdzonej zadośćuczynienia będzie wystarczającym środkiem reakcji karnej i spełni wszelkie cele postępowania karnego.

Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Powyższe okoliczności w niniejszej sprawie zostały spełnione.

Zdaniem Sądu czyn popełniony przez oskarżonego cechował się, w ramach ukształtowania sankcji za popełnienie tego przestępstwa przez ustawodawcę, nieznacznym stopniem społecznej szkodliwości. Wszystkie okoliczności wymienione w art. 115 § 2 kk, które z racji na charakter czynu mogły zostać odniesione do niniejszego wypadku, przemawiały w opinii Sądu w dużej mierze na korzyść oskarżonego i nakazywały złagodzenie jego odpowiedzialności karnej.

Po pierwsze należy jednak zaznaczyć, że oskarżony swoim czynem godził w jedno z podstawowych dóbr człowieka, jakim jest zdrowie ludzkie. Jego działanie było jednak jednorazowe i nie cechowało się bardzo dużą intensywnością.

Stopień naruszenia dobra chronionego prawem nie był przy tym znaczny, także w ramach określonych w art. 157 § 2 kk. Dolegliwości fizyczne dla pokrzywdzonej nie były szczególnie intensywne, owszem przez pewien czas powodowały u niej dyskomfort psychiczny, to jednak nie były to skutki szczególnie dolegliwe. Wynika to z dokumentacji medycznej, mimo wielości obrażeń są to bowiem uszkodzenia bardzo powierzchowne (otarcia, podbiegnięcia krwawe, obrzęk).

Sposób i okoliczności popełnienia czynu przemawiały w pewnym stopniu na korzyść oskarżonego. Do zdarzenia doszło pod wpływem impulsu, w czasie kłótni związanej z konfliktem o szkody wyrządzane przez zwierzęta gospodarskie. K. B. żywił pretensje do W. S. o domniemane szkody rolnicze. Kiedy uciekł jej koń i oskarżony ją spotkał to pod wpływem emocji sięgnął po przemoc fizyczną. Oczywiście nie można w żaden sposób usprawiedliwiać uciekania się do przemocy w stosunkach sąsiedzkich, to jednak popełnienie takiego czynu pod wpływem impulsu, w kłótni, świadczy o mniejszym stopniu winy. Nie było więc to działanie zaplanowane, z premedytacją, a impulsywne i nagłe. Nie było także w sposób szczególny nacechowane agresją, zapalczywością. Z uwagi na powyższe okoliczności także stopień winy oskarżonego – rozumianej jako personalna zarzucalność czynu – należy ocenić jako spełniający warunek art. 66 § 1 kk. Wina w rozumieniu art. 1 § 3 kk sprowadza się (w dużym uproszczeniu) do możliwości postawienia zarzutu konkretnej osobie, że w konkretnych okolicznościach nie daje posłuchu normie prawnej. W realiach niniejszej sprawy można doszukać się pewnych okoliczności, które mogą zmniejszyć stopień winy sprawcy. Oczywiście był to stopień przekraczający poziom przestępności czynu jednak nie uniemożliwiający warunkowego umorzenia postępowania karnego. Kontekst sytuacyjny i sposób zachowania oskarżonego jednoznacznie więc wskazuje, że było to zdarzenie stosunkowo poważne, bo przestępne, cechujące się jednak niezbyt dużym poziomem bezprawności ale jako takie zasługujące na stanowczą i wyraźną reakcję karną. Taką reakcją może jednak być w sposób wystarczający zastosowanie środka o charakterze probacyjnym w postaci warunkowego umorzenia postępowania karnego.

O stopniu negatywnych przeżyć oskarżonej, a więc także stopniu naruszenia dobra prawnego świadczy po części także moment wystąpienia pokrzywdzonej o ściganie K. B.. Uczyniła to niemal w przededniu przedawnienia ścigania tego zachowania. Sąd nie uwzględnił jej tłumaczenia, że zwlekała z tym nie posiadając pieniędzy na sprawę, tym bardziej, że oskarżycielka jest osobą wykształconą i zorientowaną w swoich prawach i obowiązkach, a więc na pewno mogłaby w razie zajścia ku temu przesłać skorzystać z instytucji zwolnienia od kosztów sądowych. Dlatego też Sąd uznał, że taka zwłoka jest swoistą grą pokrzywdzonej, która czekała aby w odpowiednim momencie wystąpić ze skargą prywatną, a miał to być kolejny element konfliktu sąsiedzkiego. Nie świadczy to oczywiście o nadużyciu prawa, bowiem przestępstwo z całą pewnością zostało popełnione i to od decyzji pokrzywdzonej zależało kiedy oskarży sprawcę, to jednak zwlekanie z tym działaniem do ostatniej chwili świadczy o tym, że poziom negatywnych przeżyć związanych z czynem nie był tak dramatyczny jak chce to przedstawić W. S. (1). Naturalnym jest bowiem, że osoby dotkliwie pokrzywdzone szukają sprawiedliwości w niedługim czasie po powstawaniu swojej krzywdy, a nie czekają z takim działaniem do ostatniej chwili.

Także warunki i właściwości osobiste oskarżonego świadczyły na jego korzyść. Owszem nie przyznał się do winy w niniejszym procesie, co jednak nie może skutkować poczynieniem wniosku, że nie daje pozytywnej prognozy kryminologicznej. Jest osobą w podeszłym wieku, o ustabilizowanej sytuacji życiowej i rodzinnej. W przeszłości nie wchodził w konflikt z prawem. W opinii Sądu na pewno postępowanie sądowe i sposób jego zakończenia będzie wystarczającą nauką na przyszłość i nie popełni on już więcej żadnego przestępstwa. Jedynym problemem życiowym, z którym nie może poradzić sobie K. B. wydaje się być jego konflikt sąsiedzki, który do tej pory nie został rozwiązany, a wręcz przeciwnie, ulega eskalacji. W opinii Sądu warunkowe umorzenia postępowania karnego wobec takiego sprawcy z jednej strony może ukazać mu naganność zachowania polegającego na uciekaniu się do przemocy w takich sytuacjach, z drugiej zaś strony nie przyczyni się do zaognienia konfliktu. Skazanie takiej osoby jak oskarżony nawet na karę nieizolacyjną byłoby nadmierną represją, wiązałoby się z jej stygmatyzacją, w sytuacji gdy dla osiągnięcia celów postępowania karnego jest to w opinii Sądu zbyt ciężkie. Oskarżony niewątpliwie dopuścił się uszkodzenia ciała na szkodę osoby słabszej fizycznie, to jednak inne okoliczności o charakterze łagodzącym – zarówno podmiotowe i przedmiotowe – przekonują o słuszności warunkowego umorzenia postępowania karnego. Stąd też orzeczono na mocy art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk uznając, że nawet roczny okres próby, jest wystarczający do tego, aby K. B. swoim postępowaniem udowodnił, że zasłużył na daną jej szansę.

Jednocześnie na mocy art. 67 § 3 kk Sąd orzekł wobec oskarżonego zadośćuczynienie na rzecz pokrzywdzonej w celu naprawienia wyrządzonej jej krzywdy, jaką z całą pewnością poniosła. Tym nie mniej żądanie pokrzywdzonej o zasądzenie 20.000 złotych uznano za rażąco wygórowane. Poza funkcją represyjną celem tego orzeczenia jest kompensacja negatywnych przeżyć pokrzywdzonej spowodowanych przez sprawcę. Należy w tym miejscu wskazać, że jakkolwiek szkoda niemajątkowa ma charakter niewymierny i jest trudną do wyrażenia w pieniądzu, to jednak Sąd stanął na stanowisku, iż należne pokrzywdzonej zadośćuczynienie nie może być jedynie kwotą symboliczną. Z drugiej zaś strony zasądzona suma nie mogła stanowić źródła bezpodstawnego wzbogacenia. W orzecznictwie powszechnie przyjęty jest pogląd, iż przyznana wartość powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych. Warto zauważyć, iż Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 5.05.2008 r. sygn. II AKa 83/08 (publ. w: KZS 2008/12/68) wyraził pogląd, że „Użyte w art. 455 § 1 k. pojęcie "sumy odpowiedniej" choć ma charakter niedookreślony, to w orzecznictwie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Z tego wynika, że "wartość odpowiednia" to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Na wysokość zadośćuczynienia składają się cierpienia pokrzywdzonego - tak fizyczne, jak i psychiczne, których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy.” Podobnie w tej kwestii wypowiedział się również Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 14.02.2008 r. sygn. II CSK 536/07 [publ. LEX nr 461725], z dnia 4 lutego 2008 r. w sprawie sygn. III KK 349/07 [publ. w LEX nr 395071] i z dnia 20.04.2006 r. sygn. IV CSK 99/05 [publ: LEX nr 198509].

Podzielając zaprezentowane wyżej poglądy Sąd stanął na stanowisku, iż w okolicznościach niniejszej sprawy, w szczególności biorąc pod uwagę wiek pokrzywdzonej, negatywne przeżycia związane z zachowaniem oskarżonego, intensywność ujemnych doznań psychicznych i fizycznej po jej stronie, a także stopień zawinienia sprawcy, rozmiar krzywdy doznanej przez pokrzywdzoną uzasadnia przyznanie jej zadośćuczynienia w wysokości 500 złotych. W ocenie Sądu tak ustalona kwota zrekompensuje ujemne następstwa zdarzenia. Zasądzenie takiej sumy nie przekracza tzw. „rozsądnych granic”, odpowiada też aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej lokalnej społeczności. Zasądzenie wyższej kwoty prowadziłoby do bezpodstawnego wzbogacenia W. S. oraz byłoby nieadekwatne do jej krzywd oraz sytuacji majątkowej oskarżonego. Co więcej wysokość żądanej sumy nie została w żaden sposób wykazana. Kwota 500 złotych w opinii Sadu w pełni rekompensuje szkodę niemajątkową, a więc ból związany z doznanymi obrażeniami ciała.

Oskarżonego zwolniono w całości od kosztów sądowych na mocy art. 624 § 1 kpk ze względu na jego trudną sytuację majątkową. Jeżeli chodzi o zapłacony przez W. S. ryczał to oskarżycielce prywatnej należy się zwrot poniesionych przez nią wydatków. Zgodnie z art. 622 kpk w takim wypadku prezes sądu zarządza zwrot uiszczonych przez oskarżyciela prywatnego zryczałtowanych wydatków w całości. Powyższe winno nastąpić po uprawomocnieniu się wyroku. Jednocześnie w części umarzającej postępowanie zastosowano art. 632a kpk uznając, że zgodnie z zasadami słuszności nie jest celowym obciążanie kosztami oskarżycielki prywatnej.

O kosztach obrony z urzędu rozstrzygnięto na mocy § 14 ust. ust. 2 pkt 1 i § 2 ust. 3 oraz § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z dnia 3 października 2002 r.).